

Totalitarny spadek Majdanu

30 lipca 2020

Prezentujemy tekst działacza anarchistycznego z Ukrainy, który siedem lat po przewrocie na Ukrainie, wspieranym m.in. przez Polskę i inne kraje Zachodniej Europy, próbuje podsumować sytuację, w której obecnie znajduje się jego kraj. To gorzka lektura.

Do protestów w listopadzie 2013 roku organizacje lewicowe Ukrainy, w tym nasza partia: Związek Anarchistów Ukrainy (ZAU), początkowo odniosły się z dużą dozą nieufności. Tym niemniej organizacje lewicowe nie mogły stać z boku w czasie takich wydarzeń i aktywnie uczestniczyły na pierwszym etapie protestów od jesieni 2013 roku.

Jednak dalsze wydarzenia pokazały, że demokratyczne i prospołeczne hasła były tylko przynętą w celu akumulacji potencjału protestu. W czasie drugiego etapu Majdany licząc od stycznia 2014 roku wiodącą rolę w protestach odgrywały ultraprawicowe, radykalnie nacjonalistyczne organizacje, takie jak: Prawy Sektor, Biały Młot, partia Swoboda, Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, które w przeciwieństwie do lewicowych struktur były szczerze finansowane przez ukraińskich oligarchów i zachodnie fundacje, a także dysponowały centrami przygotowań swoich bojówkarzy.

Jest oczywiste, że polityka zniszczenia gospodarki i obniżenie wartości siły roboczej przy jednoczesnym wzroście cen i stałych opłat doprowadziły do wzrostu niezadowolenia wśród mas pracujących Ukrainy. By protesty tym wywołane nie wypłynęły na ulice, psując w oczach społeczności międzynarodowej opinie o jakoby powszechnym poparciu Majdanu i neoliberalnych reform na Ukrainie, reżim Poroszenki posługiwał się neonazistowskimi organizacjami, które uczestniczyły w przewrocie [z 2014 roku – przyp. red]. One to, przedstawiając się jako jedyna patriotyczna siła, rozpoczęły walkę z wszelkimi przejawami

społecznego niezadowolenia, faktycznie dusząc cały ruch lewicowy.

W rezultacie takich działań i nieoficjalnych represji przy jednoczesnym odcięciu od finansowania lewicowej działalności społecznej, ukraińska lewica praktycznie rozpadła się.

Wiele lokalnych kół i całe partie zaprzestały działalności, część działaczy wyjechała za granicę obawiając się o swoje bezpieczeństwo, jeszcze inni przeszli na pozycje prawicowe, zdradzając swoje lewicowe ideały.

Zbliżające się wybory samorządowe w październiku 2020 r. generalnie nie zmieniają obrazu politycznej sytuacji na Ukrainie, poza jakimiś lokalnymi wyjątkami. Dopóki Ukraina pozostanie pod zewnętrznym wpływem i kierownictwem, a społeczeństwo obywatelskie będzie kierowane przez zachodnie fundacje, większość w radach zachodnich i centralnych regionów zajmą partie obozu majdanowego w rodzaju Europejskiej Solidarności Piotra Poroszenko lub Głosu. Wspomniane regiony są w większości nacjonalistyczne, a ich elektorat nie ufa prorosyjskim partiom opozycyjnym w rodzaju Za Życie czy partii znanego blogera Pawła Szarija. Lewicowe struktury nakierowane na obronę interesów miejscowych ludzi pracy nie istnieją.

Siedem lat po Majdanie z przykrością należy skonstatować, że pod hasłami walki o demokrację i „europejski wybór” na Ukrainie, poprzez przewrót i powstanie po nim kompradorskiego reżimu kierowanego z zewnątrz doprowadzono do sytuacji społeczno-ekonomicznej, która uderza w przeważającą masę obywateli kraju. Przez wszystkie te lata państwo ukraińskie celowo niszczyło socjalne osiągnięcia przeszłości, ograniczało prawa obywateli pozbawiając ich perspektywy wyjścia z biedy i bezprawia.

Po siłowym przejęciu władzy i obsadzeniu swoimi zwolennikami struktur siłowych i wykonawczych ukraińskie społeczeństwo utraciło jakąkolwiek możliwość kontrolowania polityki swojego

państwa i procesu demokratycznych wyborów. Jest dokładnie na odwrót: obecnie to ono jest kontrolowane przez zachodnie ambasady i centra analityczne, tzw. kuratorów, a także przez organizacje pozarządowe utrzymujące się z grantów zachodnich fundacji, czyli w praktyce agentów wpływu, chroniących ich interesy. Jednocześnie ani ambasady, ani fundacje nie wstydzą się publicznie dyktować swoje warunki jakoby niezależnemu państwu ukraińskiemu. Otwarcie popierają tych lub innych urzędników lub aktywistów. Doszło do tego, że 18 czerwca 2020 roku, przed rozpoczęciem posiedzenia sądu, który miał decydować o areszcie byłego prezydenta Poroszenko, ambasada USA wystąpiła z oświadczeniem o niedopuszczalności wyrównywania politycznych rachunków przy pomocy wymiaru sprawiedliwości. A 19 czerwca posłowie krajów G-7 wypowiedzieli się przeciwko dymisji przewodniczącego Banku Narodowego Ukrainy, Jakowa Smolija, zamieszanego w wyprowadzenie miliardów dolarów z kraju, o czym zresztą mówił adwokat prezydenta USA Donalda Trumpa [Rudolf Giuliani – przyp. red]. Ingerowanie w wewnętrzne sprawy Ukrainy doszło do tego, że na polecenie MFW rząd na Ukrainie został zobowiązany do zmniejszenia liczby szkół w kraju.

W tym czasie oficjalna państwowa propaganda zewsząd kontynuuje swój przekaz o „demokratycznych osiągnięciach” od czasów Majdanu. Ale tak naprawdę demokracja, czyli władza narodu została przekształcona w fikcję. Na Ukrainie rządzi tak naprawdę dyktatura wielkiego kapitału, wspieranego przez ultraprawicowe bandy uliczne, która są nieformalną formą państwa policyjnego. Żyjemy w państwie prawicowego totalitaryzmu, w którym warunki społeczno-ekonomiczne i polityczne są kształtowane zgodnie z zamówieniem zagranicznych inwestorów. Na globalnym rynku Ukraina odgrywa rolę dostawcy taniej siły roboczej i plantacji dla ponadnarodowych korporacji. Dlatego też wyzwolenie się od zagranicznego wpływu jest pierwszym i niezbędnym krokiem w celu przebudowy państwa zgodnie z interesami własnym obywateli, a nie zachodnich kuratorów.

W tych warunkach niezbędne jest powstanie lewicowego projektu politycznego, broniący pozbawionych praw socjalnych ludzi pracy najemnej. Podstawowym kierunkiem działania powinna być nauka technologii pomocy wzajemnej i wspólnemu stawianiu czoła wyzwaniom, jakie stawia przed nimi kryzys. Jednym z głównych rezultatów neoliberalnych reform jest ostateczna monopolizacja mediów i finansów w rękach oligarchii pozostających pod kontrola zachodnich korporacji. W kraju nie ma silnych związków zawodowych i niezależnych fundacji społecznych, a pozostające w nędzy społeczeństwo nie jest w staniełożyć na tego typu inicjatywy.

Oceniam, że potencjalnie taki projekt mógłby liczyć na 30 proc. głosów pod warunkiem, że jego polityczni liderzy mieliby zupełnie inną wizję kraju i jego mieszkańców – samodzielnej i aktywnej grupy pracowników, która mogłaby zreformować produkcję na Ukrainie wyciągając dzięki temu gospodarkę z pętli zagranicznego zadłużenia.

Autorstwo: Wiaczesław Azarow

Źródło: Strajk.eu

0 autorze

Wiaczesław Azarow, ur. 1964 w Odessie. Pracował jako elektromechanik na statkach floty handlowej. W 1999 roku jeden z założycieli Związku Anarchistów Ukrainy i przewodniczący Zarządu Politycznego. Autor wielu prac z teorii i historii anarchizmu wydawanych na Ukrainie i w Kanadzie.